



HARCOWNIK 2011

Lubiatownik

Od 25 lat w Lubiatowskich szyszkach

Gazeta bezpłatna

No to mamy Poważny Jubileusz - 25 lat obozów Kolskiego Hufca ZHP w Lubiatowie

Ważne tematy

- Wywiad z Komentantem hufca w Kolu — hm. Leonardem Jaroszewskim
- Nowa sprawność Lubiatowianin — Lubiatowianka
- Rozmowa z hm. Bronisławem Jabłońskim „Dlaczego Mrówce raduje się serce”

W tym numerze:

- Wywiad z Leonadrem Jaroszewskim 1
- Nowa sprawność 3
- Dlaczego Mrówce raduje się serce 3
- Śpiwory, mrówki i inne atrakcje 3
- Piosenki 4
- Moje Lubiatowowo Martyny i Anety 5
- Wartakowskie Talenty

Pomysł na wydanie z tej okazji gazetki podchwyciło grono „aktywu” średnich Wartaków już jesienią ubiegłego roku, gdy planowaliśmy wartakowskie wakacje 2011. Nasze związki z Lubiatowem były dotychczas sporadyczne (1997 i 2009), ale tegoroczny wyjazd wielopokoleniowej 50. osobowej

grupy wartaków daje nadzieję na trwałą, obozową miłość. Naszym śpiewaniem chcemy podzielić się z innymi, dlatego przygotowujemy specjalny śpiewniczek, zawierający harcersko-wartakowskie przeboje z różnych lat.

A wszystkich, których zauroczyło Lubiatowo i którym „w duszy coś gra” zachęcam do współredagowania kolejnego wydania „Lubiatownika”

Najstarszy Wartak

Od dwudziestu pięciu lat organizuje wypoczynek dla dzieciaków z Koła w Lubiatowie. O swojej pracy opowiada druha Leonard Jaroszewski, komendant kolskiego hufca.

Jaki były początki druha w harcerstwie?

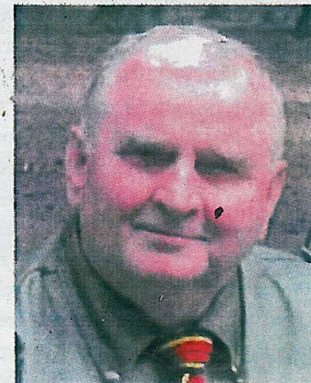
W 1957 roku pojechałem na swój pierwszy obóz i 26 lipca złożyłem przyrzeczenie. Od tej pory jeździłem na obozy co roku. Hufiec organizował różne, w latach 1975-86 głównie żeglarskie. Sam także pomagałem je organizować. Odbywały się w miejscowościach gminy Ślesin, takich jak Holendry Szyszyńskie czy Hutka. Dla początkujących oraz bardziej doświadczonych instruktorów, były prowadzone specjalne kursy, w których brałem udział. W międzyczasie stworzyliśmy tzw. Szczep Korund, przy fabryce o tej samej nazwie. To właśnie dzięki jej uprzejmości, dwa razy w tygodniu jeździliśmy do Konina na basen.

Druha jest komendantem kolskiego hufca od 1986. W tym roku jedziemy do Lubiatowa po raz dwudziesty piąty, Mówił druha już, jakie obozy organizowano przed Lubiatowem. Ale skąd wzięło się akurat Lubiatowo? Pojechaliśmy tam po raz pierwszy w 1987 roku. Ten

wyjazd poprzedzały długie starania, procedury. Jeśli chciało się rozłożyć gdzieś obóz, należało zgłosić się do rodzimej komendy chorągwi. W tym przypadku, do Gdańska. Trudno było o miejsce. Szczęście nam jednak najwyraźniej sprzyjało, bo jeden z hufców zajmował dwa miejsca – właśnie w pobliżu Lubiatowa. Kiedy postanowił połączyć razem te dwa obozy, my zajęliśmy opuszczony teren. Obecnie większość hufców, które wówczas obozowały w tych okolicach, przestało wysyłać tu swoich harcerzy. My pozostaliśmy. Czterokrotnie zmieniliśmy usytuowanie obozu, aż piętnaście lat temu zajęliśmy teren, na którym trwamy do dziś.

A jakie jeszcze zmiany, poza usytuowaniem, zachodziły w obozie?

Przez te wszystkie lata zmieniło się wiele rzeczy. Kuchnia – tutaj zmiany są chyba najbardziej widoczne. Kiedyś mięso i takie rzeczy przechowywano w jankichs ziemiankach, teraz są od



tego lodówki. Podciągnęliśmy prąd – w zeszłym roku już na stałe. Dobrą wodę uzyskujemy z własnej studni głębinowej. Mamy oświetlenie. Dawniej to było nie do pomyslenia. Oświetlenie w obozie?! (śmiech) Kiedyś wodę grzało się w parnikach, a kąpiel odbywała się w miskach. Teraz mamy natryski, kabinowe ubikacje.

Czy samo Lubiatowo także przeszło zmiany? Przez te wszystkie lata... Z pewnością liczne, prawda? Och, oczywiście. Kiedy przyjechaliśmy tam po raz

C.d Str.2

Lubiatownik – gazeta wartakowska wydana z okazji 25-lecia obozów hufca ZHP Koło w Lubiatowie





WARTAKOWSKIE TALENTY

Anegdoty Seby

Gdyby fikcyjne postacie pisały książki jakiego by je zatytułowały?

'Jak radzić sobie z rozdwojeniem jaźni' - praca zbiorowa Anakin Skywalker, Dr. Jekyll & Mr. Hyde

'Najskuteczniejsze środki dopingowe' - Druid Panoramix

'Boso przez świat' - Frodo Baggins

'Podstawy Jubilerstwa' - Sauron

'Do Berlina bez biura podróży' - Cztery pancerni i pies

'Anatomia nietoperzy' - Batman

'365 przepisów na obiad' - Hannibal Lecter

'100 najbogatszych Anglików. Wydanie drugie, poprawione' - Robin Hood

Od dwudziestu pięciu lat organizuje wypoczynek dla dzieciaków z Koła w Lubiatowie. O swojej pracy opowiada druh Leonard Jaroszewski, komendant kolskiego hufca. C.d.

pierwszy, istniało tylko kilka piaszczystych dróg, teraz są tam asfaltowe ulice. Byłaś tam?

Tak.

No to widziałaś. Dawniej był tam tylko jeden sklep, a teraz aż cztery. A w zeszłym roku otworzono smażalnię ryb. Poza tym, jak wspominałem, jest coraz mniej obozów. Oprócz nas są jeszcze dwa, Oława i Mińsk Mazowiecki. Czasem zjawiają się także Katowice.

Jak wyglądają przygotowania do takiego obozu? Najpierw trzeba uzyskać pewnie zgodę u odpowiednich władz. Potem zaczyna się praca kwatermistrzów. Może druh nam ją opisać? Jest bardzo ważna. „Na kwaterek” wyjeżdżamy na tydzień przed rozpoczęciem pierwszego turnusu. Jedzie nas zwykle trzynastu, czternastu...

To zależy od liczby uczestników obozu. Zadaniem kwatermistrzów jest nie tylko rozstawienie namiotów. Od pana Michała odbieramy pozostawiony na zimę sprzęt. Rozstawiamy kuchnię, podciągamy wodę, sprowadzamy gaz... To tydzień wypełniony naprawdę ciężką pracą. I nie jest tak, że jak pada dzień czy dwa, to my nic nie robimy. Nie, chłopaki zdejmują koszulki i idą rozstawiać namioty, bo wszystko musi być gotowe na przyjazd dzieciaków. A jeszcze przed rozpoczęciem turnusu zjawia się Sanepid, Straż Pożarna, która sprawdza, czy nie ma niebezpieczeństwa pożaru...

Wspomniał już druh osobę Michała. Z tego, co słyszałam, wynika, że jest to wieloletni przyjaciel druha. Czy znalazł druh tam także innych?

Michała polecono nam już pierwszego roku. Mówiono nam, że to dobry, w miarę uczciwy rolnik. Od tamtej pory utrzymujemy kontakt, co roku nam pomaga. To miły człowiek. A czy mógłby druh przybliżyć

nam sylwetki najbardziej charakterystycznych, zapadających w pamięć, komendantów obozów?

Przez te dwadzieścia cztery lata odbyło się sześćdziesiąt osiem turnusów. Gdyby żaden komendant się nie powtarzał, byłoby ich właśnie tyle. Ale niektórzy z nich pełnili funkcję wielokrotnie. Wiele razy były nimi drużyny Krystyna Nowicka, Marianna Chojnacka, Anna Kordyl czy druh Romuald Adamek.

Wiele pracy w przygotowanie obozu włożyły także drużyny Alina Olejnik i Urszula Książek. Praca komendanta hufca, według tego, co od druha słyszę, wcale nie jest prosta. Jak druhowi udaje się ją pogodzić z życiem prywatnym? Zawsze mówię, że trzeba lubić

to, co się robi, czerpać z tego przyjemność. To jest praca społeczna. Tu nie ma twardo wyznaczonych godzin pracy, nie ma tak, że o piętnastej biorę teczkę i idę do domu. Czasem siedzę tu do siedemnastej, osiemnastej, dwudziestej, tak jak wymaga tego sytuacja. Podobnie jest przy wszelkich imprezach takich jak złoty, Wielka Orkiestra, czy Wigilia. Wszyscy rozchodzą się do domów, a my zostajemy do dwunastej, do pierwszej, ponieważ musimy posprzątać. Taki namiot to nie dziesiątka, waży z osiemset kilogramów!

Dziękuję za rozmowę.

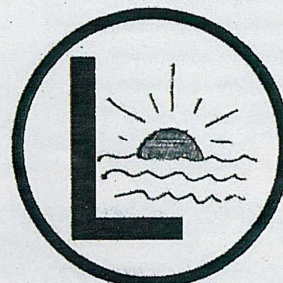
Katarzyna Wiśniewska

Regulamin sprawność Lubiatowianin- Lubiatowianinka

Harcerz/Harcerka pragnący zdobyć sprawność Lubiatowianina - Lubiatowianinki powinien spełnić następujące warunki:

1. Co najmniej dwukrotnie uczestniczyć w obozie Hufca ZHP Koło w Lubiatowie z potwierdzeniem pobytu w książeczce harcerskiej.
2. Wziąć udział w obozowym zwiadzie terenowym w celu poznania:
 - podstawowych adresów Lubiatowsko - Kopalińskich,
 - najważniejszych obiektów, placówek i urzędów sołec-

- twa,
- najważniejszych osób w okolicy,
- dzień obozów w Lubiatowie.
- 3. Sprawdzić swoją wiedzę uczestnicząc w finałowym biegu patrolowym. Przykładowe pytania sprawdzające:
 - podaj dokładny adres obozu (miejscowość, poczta, kod pocztowy, województwo, gmina powiat).
 - kto jest sołtysem Lubiatowsko -Kopańskim i gdzie mieszka?
 - gdzie znajduje się Leśnictwo -Kopańskie - Lubiatowskie?
 - w którym roku został wybudowany Kościół w Kopalinie?
 - co oznacza skrót GUM?
 - od ilu lat Hufiec Koło organizuje obozy w Lubiatowie?



Znak graficzny sprawności
Lubiatowianin- Lubiatowianinka.

Śpiwory, mrówki i inne atrakcje...

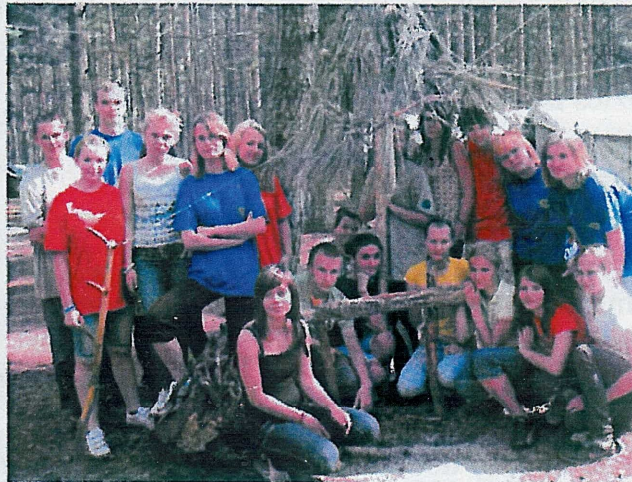
To było gorące, piękne lato 1997. Po pracowitej, pełnej koncertów wiosnie, wyjazd nad morze był nagrodą, czasem odpoczynku i regeneracji sił. Morze, namioty, cudowny klimat miejsca. W ramach obozu przewidziano wiele atrakcji, jedna z nich była wycieczka do Ustki. Po powrocie zmęczone chcieliśmy prędko wskoczyć w śpiwory, by odpocząć. Nagle Kaska zauważyła, że w jej śpiworze „coś” jest. Stwierdziła, że pewnie rozszarpała się jej paluszki i jego zawartość wyrzuciła za namiot. W tym samym czasie Ilona i Karina przebrały się w pidzamki. Po chwili wyszło na jaw, że w naszych śpiworach jest igliwie, a tak naprawdę fragmenty mrowiska, wszystko ruszało się, żyło... setki mrówek w każdym śpiworze!!! Zawołałyśmy druha Henia i nagle Ilona komentując sytuację mówi: „Druhu, a Karina to założyła pidzame z tymi mrówkami!” i nagle.. „o matko!!! ja też!! I na środku placu apelowego przed naszym namiotem Ilona „w sekundę wyskoczyła” z dołu swego stroju. Sytuacja była tak zabawna, że wzbudziła ogólną radość, jednak pozbycie się mrówek stało się dużym problemem. Poświęciliśmy temu kilka godzin noc-

nych, siedząc na podłodze w kuchni (bo tylko tam było dość jasno) i usuwając owady z pościeli. Mrówek było tak dużo, że po wyrzuceniu ze śpiworów na placu obozowym powstało kilka mniejszych mrowisk.

Rozpoczęłyśmy poszukiwania sprawcy tego czynu. Przypuszczaliśmy, że to sprawka naszych chłopaków z zespołu, ale później podejrzenia padły na Szymona Cz., jednego z obozowej kadry, który z zawodu jest leśnikiem. Po kilku godzinach wyszło na jaw, że to jego sprawka. Chcąc się zemścić najpierw wrzuciliśmy jego

buty na wysoką gałąź w centrum placu apelowego, a następnie zakończona sukcesem akcja wyspania soli do śpiwora (doświadczeni obozowicze wiedzą jakie są tego następstwa)..i to był odwet. Następnego dnia Szymon zaprosił nas wszystkie na herbatkę, ciasteczka i wręczył każdej muszelkę na rzemyku. Tak zawarta obozowa znajomość trwa po dzień dzisiejszy, a przygoda z mrówkami będzie jedną z tych, których nie da się zapomnieć.

Asia - piąte pokolenie



„Dlaczego Mrówce raduje się serce”

Pseudonim druha brzmi Mrówka. Skąd pochodzi? Uczestniczyliśmy z żoną w dwóch różnych obozach, które leżały blisko siebie, z tym, że jeden był damski, a drugi męski. No i my, z tego obozu męskiego, postanowiliśmy nastraszyć dziewczęcy. Kilku z nas szeleściło w trzcinach, żeby odwrócić ich uwagę, reszta miała powywracać gamki, powyciągać z ziemi śledzie, jednym słowem, narobić bałaganu. Ale one nie były głupie! Dwie poszły nad jezioro, dwie zostały w obozie. Owinąłem się kocem i ruszyłem w stronę namiotów. Stała tam ze świeczką druha Michalakowa, komendantka obozu żeńskiego. Wołała „A kusz, a kysz!”. Cofnąłem się, wszedłem w jakiś wąwóz. Poczujęm zapach latryny. Spanikowałem, bo nie wiedziałem, gdzie się ona znajduje. Ruszyłem w stronę jeziora, ale uderzyłem głową w drzewo i

rozciąłem sobie skórę na czole. Gdy w końcu dotarłem do namiotu i przykleiłem sobie plaster, druha Michalakowa śmiała się ze mnie, że to mrówka zatrzęsła ziemią i dlatego się uderzyłem. I stała Mrówka.

Jak druh wspomina Lubiatowo? Jeździ tam druh często?

O tak! Od samego początku. Pamiętam, jak tam było dawniej. To był prawdziwy obóz harcerski... Teraz jedzenie możemy trzymać w lodówkach, ale wtedy jeździło się po żywność na motorze. Jeden kierował, drugi siedział z tyłu, plecami do niego i trzymał ogromny kosz z pięczywem i innymi produktami. Dawniej było więcej uczestników, dwa razy więcej niż dzisiaj, to i namiotów było więcej. I większe były, rzecz jasna! Dwudziestocześroosobowe, ciężki brezent. To dopiero była robota, taki namiot rozstawić! Dziesięciu chłopaków się przy tym męczyło.



Dzisiaj to bajka! Jak porównać tamte lata z dzisiejszymi... Teraz to ja tam harcerstwa nie widzę. Dlatego kiedy zobaczyłem Wartaki, całe umundurowane, to aż mi się serce radowało.

Katarzyna Wiśniewska



WARTAKOWSKIE TALENTY

Wiersze

Kawi



Kiszot

Niby rycerz z La Manchy
w dziewczęcym zaklęty ciele
Przemierzam świat

Na wzór mego mistrza
walczę z wiatrakami
Staram się zmienić to
czego zmienić się nie da

Porywam się z widłami
na księżyc ludzkiej obojętności
Mijam kraterę ludzkich słabości
i zmaż
Staram się do nich nie wpaść
lecz czasem
zanurzam się w nich
Po uszy

Idealistyczne plany
mieszają mi w głowie
I już nie widzę różnicy
między tym, co robię
a donkiszoterią

Ulotka

Na tablicy ogłoszeń
SPRZEDAM człowieka
Skład:
jelita
wątroba
kości plus mięśnie
i serce
GRATIS

UWAGA:
może zawierać
śladowe ilości duszy



WARTAKOWSKIE TALENTY

Anekdoty Seby

Na studiach najbliżej 4.0
byłem podczas badania
alkomatem.

Nauczyciel mówi do
ucznia: wstań i zobacz
jak siedzisz.

Gdy Pomorze nie
pomoże, to pomoże
może morze, a gdy
morze nie pomoże, to
pomoże może Gdańsk

Co to jest: rude i szkodzi
na zęby ?- cegła



Piosenki z Lubiatowa 2009

„ODNAJDZIEMY”

Muzyka i słowa Henryk Perzyński

Chłodny kwiecień, mokry maj
Deszczem płacze cały kraj
Było źle, bardzo źle,
Aż po nocach wyć się chce.
Kiedy lipiec ruszył w świat,
Pomógł my przyjaciel wiatr
Razem szli, długo szli
Doczekali pięknych dni.

Ref.: Odnaleźli zagubiony
dzień
Gdzieś na plaży niewyśniony
sen
I jeszcze cichy poszum fal
I niezmierzoną morza dal.
Odnaleźli zagubiony dzień.
Odnaleźli mapę siedmiu mórz
Siedmiu sztormów, siedmiu
wściekłych burz
I jeszcze kilka dzikich plaż
I refren, który dobrze znasz
Refren, który pamiętamy już.

2.Gdy zmęczony uśnie las
Trochę wolniej płynie czas
Płyną dni, letnie dni
Aż dobijam tam, gdzie my.
Może gdzieś za siódmy łąd
Wiatry nas zabiorą stąd
Woła świat, wielki świat
Już do końca naszych lat.

Ref.: Odnajdziemy zagubio-
ny dzień..

„TYLKO Z WAMI”

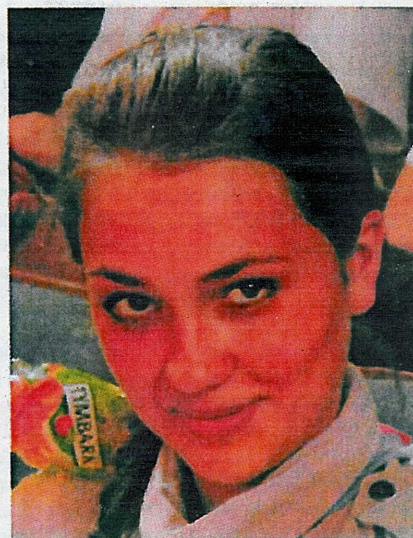
Muzyka i słowa Julia Szafrkańska

Daleko od domu, na otchłani mórz
Pod namiotami wśród deszczy i
burz...
Nie wiem, dokąd droga
Ważne, że jestem z wami tu
Pełen luz,
To jest blues...

Ref.: Razem możemy pójść
Gdzie nie trafił jeszcze nikt
Dobrze nam jest tu-
Wspólne dni.
Będę razem z Wami
Śpiewać o tym, że
Dobrze jest
Zostać tutaj chcę

Który to już dzień wspólny jest
Moc koncertów, tak bez troski
śpiew
Ile to już nocy
Przesiedzieliśmy tak bez snu...
Tam i tu...
Nie pamiętam już...

Ref.: Razem możemy pójść
Tylko z Wami chcę!



Wspomnienia uczestników

Moje Lubiatowo według Martyny

Mój pierwszy wyjazd do Lubiatowa to wakacje 2 lata temu. Pojechałam w sumie dlatego, że mój chłopak tam jechał z zespołem. „Obóz pod namiotami, w szczyrim lesie, to może być naprawdę coś fajnego” – pomyślałam wtedy i namówiłam rodziców.

Nie miałam pojęcia, co mogę tam zastać. Jednak po przyjeździe obóz przeszedł moje wyobrażenia: nie było tak źle, jak się spodziewałam. Chociaż

wizja toalet i pryszniców w przyczepach nie była specjalnie zachęcająca, to po kilku dniach każdy przywykł do tych „survivalowych” warunków.

Każdy jakoś przeżył swoje Lubiatowo z nocnymi rozmowami i szybkimi pobudkami, z pysznym jedzeniem obozowym, z wyjściami nad morze, dyżurami w kuchni i sprzątaniu kibelków obozowych. Z Lubiatowem zawsze będę wiązała sentyment, wracając we wspomnie-

niach do tych szalonych dni pod namiotami.

Martyna G



A Aneta wspomina to tak...

Kiedy pierwszy raz jechałam do Lubiatowa absolutnie nie wiedziałam, czego się spodziewać? Duży plac z namiotami był do przewidzenia, ale co jeszcze?

Pierwsze wrażenie nieco przerażające: prysznice w przyczepie, z drzwiami nie do zamknięcia, długie kolejki i dość specyficzny wygląd toalet. Z koleżankami z namiotu postanowiłyśmy trzymać się razem. Wspólnie „przetrwaliśmy” pierwsze dni, później było coraz łatwiej. Wpa-

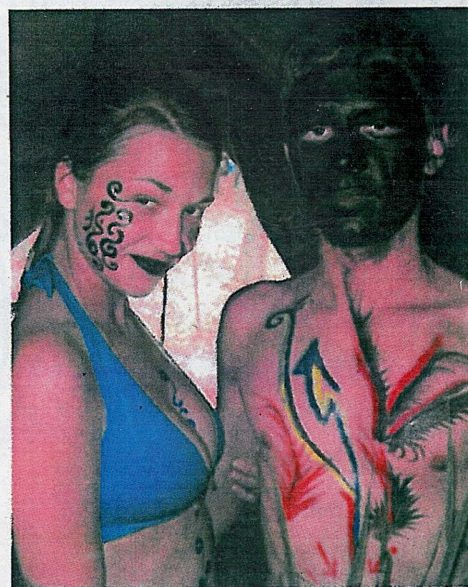
dliśmy w rytm lubiatowskiego dnia. Dostrzegłyśmy urok posiłków, którym nie dało się oprzeć.

Cały pobyt na obozie wspominałam bardzo dobrze. Od gry w siatkówkę i palanta, przez nocną wartę do dyżurów w kuchni i sprzątania pryszniców wszystko kojarzy mi się bardzo pozytywnie. Nawet podtopiony namiot i wylanie z niego wody menażkami.

Aneta B.



Lubiatowo 2009 - Neptunalia

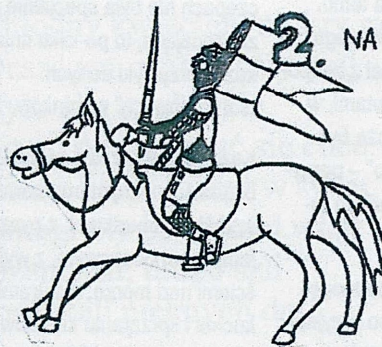




Prawo Harcerskie w komiksie Oli



1. HARCERZ SUMIENNIE SPEŁNIA SPOJE OBOWIĄZKI WYNIKAJĄCE Z PRZYRZECZENIA HARCERSKIEGO



2. NA SŁOWIE HARCERZA POLEGAJ JAK NA ZAWISZY

3. HARCERZ JEST POZYTECZNY I NIESIE POMOC BLIŹNIM

4. HARCERZ W KAŻDYM WIDZI BLIŹNIEGO A ZA BRATA UWAŻA KAŻDEGO INNEGO HARCERZA

5. HARCERZ POSTĘPUJE PO RYCERSKU

6. HARCERZ MIŁUJE PRZYRODĘ I STARA SIĘ JĄ POZNAC

7. HARCERZ JEST KARNY, POSŁUSZNY RODZICOM I WSZYSTKIM SWOIM PRZEŁOŻONYM

8. HARCERZ JEST ZAWSZE POGODNY

9. HARCERZ JEST OSZCZĘDNY I OFIARNY



10. HARCERZ JEST CZYSTY W MYŚLI, MÓWIE I UCZYNKACH NIE PALI TYTONIU I NIE PIJE NAPÓJÓW ALKOHOLOWYCH



Krzyżówka Lubiatońska

IMIĘ KOMENDANTA HUFCA >											
ZBITA Z BALI >											
PORUSZA DRZEWAMI >											
RZĘSISTY DESZCZ >											
SOSNOWE SZPILKI >											
INSTRUMENT HEJNALISTY >											
JEDEN Z ŻYWIŁÓW >											
ODPOWIADA W LESIE >											

Manufaktura Piosenki Harcerskiej WARTAKI

Redakcja Gazetki

:Kawi – sam. **Kasia Wiśniewska**

Brzemi – och. **Ola Jankowska**

Cieniu – och. **Shanice Pyka**

Seba – ćwik **Sebastian Lewandowski**

Blue.bird – trop. **Martyna Galdyn**

Oprawa Techniczna:

ćwik **Jarosław Pawlicki**

Nad redagowaniem Gazetki czuwał:

hm. **Henryk Perzyński**

Druk:



Kontakt:

Tel.: 607396411

E-mail: wartaki@wartaki.pl

E-mail: pawlicki@wartaki.pl

Gazetka będzie również dostępna na stronie internetowej MPH WARTAKI w zakładce „Lubiatownik”

Trochę Historii Lubiatowa

1437r. - Lubiatowo jest osadą polską osadą rycerską

1497r. – Maciej i Hans z rodziny Lubiatowskich otrzymują osadę Lubiatowo z rąk księcia Bogusława. Rodzina ta zajmowała teren osady aż do 1811r.

1811-1820r. - Lubiatowo należy do Gustawa Treichela, który mieszkał w Kopalinie

1846r. – Kopalino odłącza się od Lubiatowa, ale Lubiatowski majątek pozostaje w rękach siostry Gustawa, Adolfiny i jej męża Alberta

1892r. – umiera właściciel ziemi Lubiatowskiej – Albert Krammer

1912r. – Maria, druga żona Alberta sprzedaje Lubiatowo Pomorskiemu Towarzystwu Ziemiemu

1918-1945r. - właścicielem Lubiatowskich ziem jest German Ulrich

1975-1998r. – wioska należy do województwa gdańskiego

1998- wioska należy do Pomorskiego

W imieniu redakcji „Lubiatownika” dziękuje wszystkim, którzy pomogli w jego wydaniu. Szczególne podziękowania kieruję do Komendanta Hufca ZHP Koło dh. **Leonarda Jaroszewskiego** za jubileuszowe inspiracje oraz Sekretarza Miasta Koła **Tomasza Nuskiewiczza** za pomoc w druku gazety.

Osobiste podziękowania składam wszystkim Wartakom którzy swój talent i czas poświęcili w współtworzeniu „Lubiatownika”.

Henryk Perzyński

